

Ignacy Czwartos – polonica pictor [SYLWETKA]

Twórczość Czwartosa nie jest twórczością sakralną, w najpowszechniejszym tego słowa sensie. To nie są obrazy, które służą wiernym do modlitewnego skupienia, ale jednocześnie nie traktują motywów religijnych jako symboli kultury równorzędnych z innymi znakami kulturowymi – pisze Juliusz Gałkowski przybliżając twórczość Ignacego Czwartosa, jednego z artystów biorących udział w projekcie „Namalować katolicyzm od nowa”. Otwarcie wystawy nowych obrazów Jezusa Miłosiernego odbędzie się już 9 listopada w Krakowie.

[9-10 LISTOPADA] Otwarcie wystawy obrazów Jezusa Miłosiernego + konferencja o sztuce sakralnej

W malarstwie Ignacego Czwartosa najważniejsze jest to, że toczy nieustanną walkę z najistotniejszymi problemami, z jakimi styka się artysta tworzący w Polsce w latach 20. XXI wieku. Duża część odbiorców sztuki nowoczesnej pozwoliła uwieźć się w paradygmatach bądź to sztuki krytycznej, bądź to estetycznego eksperymentu. I chociaż są to obszary, w których można jeszcze bardzo wiele osiągnąć, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że twórczość, w której malarz musi zmierzyć swoje wizje nie tylko z formą, ale i otaczającą rzeczywistością, wciąż jest aktualna.

[FILM] Ignacy Czwartos: Zawsze staram się myśleć o obrazie jako o modlitwie

Malarstwo jako sztuka odkrywania otaczającego świata – taka wizja leży u podstaw twórczości wszystkich artystów, niezależnie od formy i mediów, jakimi operują. Czwartos miejsce swoje, i swojej twórczości, odnajduje w Polsce, czyli „tu i teraz”. Ale sama identyfikacja miejsca nie wystarcza, z pełną świadomością szuka dróg dojścia do tego punktu, z którego wyrusza w malarską drogę. I tymi przetartymi ścieżkami kroczy na tyle pewnie, że nie ma najmniejszego powodu, aby wątpić, że jest to jego droga, wybrana i skrupulatnie wytyczona.

Figura i abstrakcja

Droga ta zdaje się być dwoista, ale chyba lepiej byłoby użyć słowa „zdwojona”. Malarz bowiem równie sprawnie posługuje się sztuką zarówno abstrakcyjną, jak i figuralną. Obie mają cechy wspólne, charakterystyczne dla jego sposobu malowania i pozwalające bez wahania na rozpoznanie autora. Paletę barw stosuje w sposób mocno ograniczony, bez feerii światła i kolorów, co nadaje pracom chłodny nastrój, łączący się z intencjonalną monumentalnością.



Ryby,
2019

Abstrakcyjne pejzaże kreowane z poziomych barwnych pasów, ujęte w neutralne kolorystycznie ramy, przemawiają do widza nie tylko minimalizującą przekaz oszczędnością formy, ale także odwołaniem do pewnych nie do końca nazwanych treści. Bardziej nawet intuicji niż treści. Owe abstrakcyjne przestrzenie przenoszą nas do świata idei, który to przekaz artysta wzmacnia, łącząc go z przedstawieniami figuralnymi, czasami także symbolicznymi, jak np. trupa czaszką, formą przywołującą emblematykę vanitatywną.

Stylistyka malarstwa Czwartosa odwołuje się do twórczości jego mistrza – Jerzego Nowosielskiego. Nic zatem dziwnego, że tę twórczość komentuje znawczyni malarstwa Nowosielskiego, Krystyna Czerni:

...zaczynał od mrocznych, brunatnych portretów, przypominających stare, okopcone sadzą ołtarzowych świec ikony. Po latach czystej abstrakcji znów wrócił do portretów, łącząc odtąd oba nurty, nierzadko w obrębie jednego obrazu. Obrazy Czwartosa są zagadkowe. Jedne formy wyskakują przed powierzchnię płótna, inne uciekają, chowają się w głąb, choć w ich wzajemnych relacjach nie ma dynamiki. Przeciwnie - jest coś pewnego, statecznego. Operatorzy o takiej ostrości mówią z angielska „zoom” lub bardziej uczenie: transfokacja. Po pierwszych „obrazach z obrazów” Czwartos zaczął stosować tę metodę wobec całego świata. Jego abstrakcje to jakby stop-klatki, wycinek i zapowiedź czegoś, co rozciąga się poza obrazem, za zakrętem, za parapetem. Te niewielkie płótna optycznie „zagarniają otoczenie”, rozciągają się jakby poza przestrzeń blejtramu, chciałoby się domalować im ciąg dalszy. Patrzymy na nie zaciekawieni, jak przez dziurkę od klucza, przez uchyloną na moment szparę w drzwiach. Opowiadają o czymś, czego nie widać, ale co za zakrętem jest na pewno.

Barok – a to Polska właśnie

Figuralne malarstwo Czwartosa z dużą siłą przemówiło do widzów na wystawie zorganizowanej w 2019 roku we wrocławskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Sam tytuł ekspozycji „Ignacy Czwartos – malarz polski” pozwala zrozumieć, jaką drogą doszedł artysta do prezentowanych obrazów. Jest nią tradycja, pojmowana nie tylko jako treść, ale także i forma. Malarz, który sam określa się mianem „nowoczesnego sarmaty”, odwołuje się do dwóch wspaniałych punktów odniesienia.

Pierwszym jest polska sztuka baroku. Nie sposób ująć w kilku słowach wielości skojarzeń i odniesień, jakie budzą w czytelniku te słowa, a w wiedzy obrazy. Ale są one tak oczywiste, że pozwólmy obie na konstatację ich oczywistości. Zagęszczona przestrzeń dzieł, puste tła, uproszczone formy postaci ludzkich odwołują nas do kultury sarmackiej XVII i XVIII stulecia. Są więc kibice, zakonnice oraz zagończycy z niepodległościowego podziemia ukazywani na obrazach Czwartosa bezpośrednimi potomkami naszych szlachciców, mniszek czy nobliwych mieszczan, zamieszkujących Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Malarz swe brawurowe odwołania do przedstawień świętych postaci czy trumiennych portretów realizuje nie tylko, by przekazać pewne treści i idee. To mógłby robić także innymi środkami wyrazu.

Widać wyraźnie, że on się w tym świecie odnalazł, że nie jest sarmatą tylko po to, by odróżnić się od współczesnych sobie, że kultura dawnej Polski dla niego nie jest czymś minionym i przeszłym. Nie musi zrywać z wielką tradycją, ponieważ w najmniejszym stopniu nie odrywa ona jego malarstwa od współczesności.

Tym bardziej, że znalazł on na tej drodze tradycji wybitnych mistrzów i przewodników. O Nowosielskim była już mowa, drugim jest Andrzej Wróblewski. Chciałoby się powiedzieć, że to nic nadzwyczajnego, że co drugi żyjący polski malarz odnosi się do twórcy *Rozstrzelań*. Ale Czwartos w świecie Wróblewskiego porusza się równie swobodnie jak w przestrzeniach sarmackiej imaginacji.

Obrazy *Ryby* oraz *Epitafium dla Józefa Franczaka „Lalka”*, ukazujące zamordowanych bohaterów niepodległościowego podziemia, odwołują się zatem nie tylko do malarstwa dawnej Polski, ale także mieszczą się w uniwersum wyobraźni Wróblewskiego. Tu jest coś więcej niż tylko nawiązanie do sposobu komponowania prac czy ekspresyjnego ułożenia ciał. Malarz odnosi się także do skomplikowanej symboliki barw stosowanej przez swego prekursora (aczkolwiek tworząc własną, czasami wręcz przewrotną) oraz sposobu podejścia do problemu *transitus*, czyli przejścia z doczesności na „tamtą stronę”.



Epitafium dla
Józefa
Franczaka
„Lalka”, 2018

Siła obrazów jest naprawdę przeogromna, przemawia także do ludzi stających na antypodach jego światopoglądu i nierzadko zirytowanych malowaniem kibiców i żołnierzy wyklętych. Poziom malarski w jego przypadku potrafi przekroczyć granice światopoglądowe. I być może jest to najoptymistyczniejsza informacja o tej twórczości.

Ignacy Czwartos nie jest jedynie malarzem, jest także rysownikiem. I to rysownikiem, który zaskakuje. Tak bardzo, że po choćby bardzo krótkim zetknięciu się z tą gałęzią jego twórczości zaczynamy artystę podejrzewać o – przynajmniej – rozdwojenie jaźni. Jak sam powiedział, o ile w malarstwie jest małomówny i powściągliwy, to jego twórczość rysunkowa jest rozgadana. Chciałoby się powiedzieć, że nieopanowana...

Ekspresja i *horror vacui* powodują powierzchowne skojarzenia z bohomazami, jakie kreślą na kartkach znudzeni uczestnicy „bardzo ważnych posiedzeń”, ale jest to świadomie przyjęta maniera. Od wielu lat tworzy on ilustracje książkowe oraz użytkowe grafiki, co stanowi doskonały sposób zarobkowania, ale przy okazji daje szansę na owo „artystyczne gadulstwo” i pójdzie nieco inną drogą. Inną, ale nie odrębną. Justyna Żarczyńska tak pisze o jego rysunkach:

Biorąc pod uwagę fakt, że Czwartos obie dyscypliny traktuje równorzędnie, nie może dziwić, że w jakimś stopniu podejmuje w nich te same tematy. Oprócz ironicznego podejścia do wielu problemów, Czwartos w swojej twórczości odwołuje się nierzadko do motywów typowo polskich: polskiej historii,

tradycji, kultury. Czasem robi to w sposób prześmiewczy, z dużym dystansem i humorem, bywa też brutalny, nierzadko kontrowersyjny.

Niesakralne motywy wiary

W malarstwie Czwartosa pojawiają się motywy religijne, choć pozornie oczywiste i zrozumiałe w swojej formie, nie są one jednoznacznymi znakami. Twórczość Czwartosa nie jest twórczością sakralną, w najpowszechniejszym tego słowa sensie. To nie są obrazy, które służą wiernym do modlitewnego skupienia, ale jednocześnie nie traktują motywów religijnych jako symboli kultury równorzędnych z innymi znakami kulturowymi. Nie łączy ich ze sferą pozasakralną, czyli nie profanuje w najbardziej podstawowym znaczeniu. Ale nawet gdy jest to malarstwo, które bardziej ukazywało związki chrześcijaństwa z dziejami i kulturą polską, niż poruszało modlitewną strunę w duszach oglądających, to wynikało to z doskonałego rozumienia, czym jest sfera *sacrum* w sztuce.

Juliusz Gałkowski

fot. Wojtek Wieteska

[9-10 LISTOPADA] Otwarcie wystawy obrazów Jezusa Miłosiernego + konferencja o sztuce sakralnej

Wybrane wystawy prac Ignacego Czwartosa

[FILM] Ignacy Czwartos o malowaniu obrazu Miłosierdzia Bożego

Bp Jacek Grzybowski o malowaniu obrazu Miłosierdzia Bożego

Namalować katolicyzm od nowa. Rozmowa z Dariuszem Karłowiczem

Czy sztuka wysoka wróci do Kościoła? Polscy artyści namalują ponownie obraz Miłosierdzia Bożego

Galeria wybranych prac Ignacego Czwartosa: